Cena 10 hal.

PRAWO LUDU

TYGODNIK ILUSTROWANY.

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALNO-DEMOKRATYCZNEJ. ▫ WYCHODZI W KAŻDY PIĄTEK.

REDAKTOR NACZELNY I WYDAWCA: ZYGMUNT KLEMENSIEWICZ, POSEŁ DO RADY PAŃSTWA.

Nr. 15. Kraków, dnia 11 kwietnia 1913 r. Rok XVI.

Jak szlachta chce wydrzeć ludowi mandaty.

(Projekt sejmowych okręgów wyborczych).

Wprost bezczelnie przedstawia się projekt sejmowych okręgów wyborczych.

Przedewszystkiem zwróćmy uwagę na kuryę powszechną, której okręgi tak wykrojono, aby ubić w nich kandydatów socyalistycznych, mimo, iż przeznaczona ona jest dla robotników a więc dla socyalistów!

I. Kurya powszechnego głosowania.

Okręgi	Liczba posłów	Ludność bez Rusinów	Liczba żydów
Kraków-Podgórze	2	152.620	38.379
Tarnów, Wieliczka, Bochnia, Wadowice, Biała, Oświęcim, Nowy Sącz	1	99.624	34.185
Przemyśl, Rzeszów, Jarosław, Gorlice, Jasło, Sanok, Krosno	1	110.122	41.540
Lwów	2	174.386	56.751
Brody, Brody stare, Sokal, Tarnopol, Zagrobela, Buczacz, Złoczów, Brzeżany, Jaworów, Gródek, Żółkiew	1	104.198	59.033
Kołomyja, Śniatyn, Stanisławów, Knihininy, Tyśmienica	1	94.690	49.498
Drohobycz, Dolina, Stryj, Sambor, Turka	1	83.384	38.767

Razem 9 mandatów!

W wyrafinowany sposób obmyślono ten podział. Całą Galicyę zachodnią bez Krakowa, wtłoczono w jeden okręg! Miejscowości robotnicze, jak Lipnik pod Białą, większy od tej ostatniej, Posada Olchowska pod Sanokiem, Borysław, nie przyłączono do kuryi powszechnej, lecz umyślnie je pozostawiono w okręgach wiejskich, aby głosy robotników zmajoryzować głosami chłopów, a natomiast kuryę powszechną sklecono z małych miasteczek.

W kuryi powszechnej głosować będą nie tylko robotnicy, lecz także uprzywilejowani wyborcy, mający prawo głosowania w kuryi cenzusowej miast. Ten fakt, jak również wyżej podany rozdział mandatów ma utrudnić, a nawet uniemożliwić wybór kandydatom robotniczym.

Z 12 mandatów kuryi powszechnej 9 przypadnie Polakom, a 3 Rusinom, którzy będą osobno głosować, gdyż ma być zaprowadzony kataster narodowy, t. j. osobne będą listy wyborcze Polaków, a osobne Rusinów.

W Krakowie i Lwowie będzie głosowanie proporcyonalne, t. j. będzie poseł większości i mniejszości, aby tylko robotnicy nie zdobyli w tych miastach po dwa mandaty.

Na razie tylko tyle publicznie ogłoszono, z pewnością powoli wyjdą na jaw także dalsze sztuczki, mające na celu obalenie kandydatów robotniczych.

Przejdźmy teraz do kuryi wiejskiej, która przedstawia się w zachodniej Galicyi w następujący sposób:

II. Kurya wiejska.

Powiat sądowy	Liczba ludności
Chrzanów-Jaworzno	77.345
Oświęcim, Zator, Andrychów	64.124
Biała, Kęty	77.105
Żywiec, Milówka	97.240
Sucha, Maków, Jordanów	73.919
Wadowice, Kalwarya	62.986
Krzeszowice, Liszki	59.628
Kraków, Podgórze, Skawina	81.512
Wieliczka, Niepołomice	62.248
Myślenice, **Dobczyce**	66.534

Będą to jednomandatowe okręgi, w których będzie pluralne głosowanie, to znaczy, dzisiejsi prawyborcy sejmowi, opłacający podatki bezpośrednie, będą mieli 2 głosy, inni 1 głos.

Taki rozdział tych mandatów jest dziwny i znowu obliczony na zwalczanie kandydatur ludowych. Okręgi z ludnością robotniczą są większe, chłopskie mniejsze. Zamiast powiatów politycznych (powiat polityczny Wieliczka, obejmujący powiaty sądowe Wieliczka i Dobczyce), mamy sztuczny okręg, obejmujący powiaty sądowe Wieliczka i Niepołomice (z pow. pol. Bochnia) i t. d.

Projekt ten okręgów wyborczych jest wypracowany w celu zapewnienia konserwatystom i innym wrogom ludu mandatów, przeznaczonych dla chłopów i robotników.

Pomijamy tu kuryę cenzusową miejską, gdzie głosować będą tylko ci, którzy płacą podatki bezpośrednie. Kraków-Podgórze wybierać będzie 7 posłów, Tarnów, Wieliczka 2 posłów i t. d.

I tak marna reforma ma niebezpiecznych wrogów, którzy chcą ją obalić za wszelką cenę.

Towarzysze Jednajcie Nowych Czytelników



JAN PAGACZ,
podoficer 13 pp., stracony w Opawie 27 marca 1913.

Austrya pobita — bez wojny!

Przesilenie, jakie obecnie przechodzi Austrya dzięki szaleńczej polityce hr. Berchtolda, ministra spraw zagranicznych, postawiło Austryę nad brzegiem przepaści!

Jaskrawym dowodem tego twierdzenia jest

zestawienie bankructw

za ostatnie 3 miesiące ubiegłego 1912 roku. Tu się przejawią w całej pełni straszne spustoszenia, poczynione w gospodarce Austryi skutkiem zamknięcia kredytów i wydatkowania pieniędzy tylko na cele wojny!

Przeciętnie wypadało bankructw w 1 miesiącu

	Przed wojną	Od rozpoczęcia wojny
Austrya zachodnia	45	52
Galicya	**20**	**85**
Węgry	52	101
Razem	117	238

To znaczy, iż liczba bankructw w Galicyi wzrosła poczwórnie, na Węgrzech się podwoiła!

Skutkiem tego wstrzymano wypłaty tj. zbankrutowano na sumę:

	Przed wojną Koron	Od rozpoczęcia wojny Koron
Austrya zachodnia	537.979	967.572
Galicya	**296.383**	**1,813.966**
Węgry	672 441	1,466 404
Razem	1,506.803	4,247.942

U galicyjskich wierzycieli tracili przeto miesięcznie fabrykanci przeciętnie na miesiąc więcej niż 6 razy tyle — jak przed wojną!

I jaki tego będzie koniec? Dłużej takiej gospodarki Austrya nie wytrzyma!

Stracenie Jana Pagacza, podoficera 13 pp. w Opawie 27 marca 1913.

Ponieważ c. k. Prokuratorya Państwa w Krakowie skonfiskowała opis stracenia ś. p. Jana Pagacza, zamieszczony w ostatnim numerze „Prawa ludu“ — podajemy opis tego smutnego zdarzenia wedle „Naprzodu“ z dn. 28 b. m. oraz „Robotnika Śląskiego“ Nr. 15 z 5 kwietnia 1913 r.

Stracenie rezerwisty.

Jak doniosły pisma dnia 19 marca b. r. zastrzelił rezerwowy kapral 13 p. p., Pagacz, nadporucznika Szramka. Według doniesień dzienników rzecz się miała następująco:

Zastrzelenie oficera podczas ćwiczeń.

Dn. 13 marca odbywał 13 p. p. nocne ćwiczenia niedaleko Neu-Sedlitz. Rezerwowy kapral, Jan Pagacz, z Galicyi, należący do 11 kompanii, upił się podczas marszu. Będąc pijanym, wysunął się ze swego oddziału. Nagle przyjechał na koniu nadporucznik Rudolf Szramek ku Pagaczowi i zawołał do niego po polsku: „Nie maszeruj jak świnia, maszeruj jak człowiek!“ Później zaś zawołał jeszcze: „Ja ci dam urlop“

Podczas gdy Szramek udał się znowu na czoło kompanii, Pagacz zdjął z ramienia broń i mierząc do nadporucznika, wypalił.

Nadporucznik Szramek z okrzykiem „Jezus, Marya, Józef“ runął martwy na ziemię. Po spełnieniu czynu zawołał Pagacz: „Rezerwiści, to dla was uczyniłem, za to mnie powieszą. Módlcie się za mnie!“ Pagacza po odebraniu broni aresztowano.

Odsądzenie Pagacza.

Według dziennika „Mahrisches Tagblatt“ rozprawa miała następujący przebieg: We środę, 26 marca przewieziono Pagacza z więzienia garnizonowego w Ołomuńcu do kasarni w Opawie, gdzie we czwartek rano zebrał się sąd wojskowy. O godz. 6 rano ustawiono na placu 3 bataliony 13 p. p. t. zw. „Exekutionskarree“, składające się z 4 półbatalionów. W środku zajął miejsce t. zw. „Standgericht“, w którego skład weszli pułkownik, komendant Krasser, kapitan, sierżant, plutonowy, gefreiter, szeregowiec, oraz kapitan audytor Stransky z Ołomuńca.

O godz. 6 i 5 minut przyprowadziła Pagacza straż, składająca się z 26 piechurów, z nasadzononymi bagnetami. Obok Pagacza szedł ksiądz. Następnie przesłuchano Pagacza. **Całe przesłuchanie trwało 4 minuty.** Audytor Stransky w krótkich słowach wykazał winę Pagacza. Na pytanie, czy Pagacz jest winien, odpowiedzieli członkowie sądu potakująco, przez wyciągnięcie z pochwy bocznej broni. O godz. 7 minut 25 zapadł wyrok, skazujący Pagacza na śmierć przez powieszenie. Czekający na wynik rozprawy w hotelu „Rzymski cesarz“ marszałek polny von Schwertner, wyrok ten zatwierdził. O godz. 8 minut 6 nadszedł potwierdzony przez marszałka wyrok, który odczytano oskarżonemu po niemiecku i po polsku.

Nim ś. p. Pagacza przyprowadzono znów przed sąd dla wysłuchania wyroku, zażądał pozwolenia na napisanie listu. List w dosłownym odpisie, umieszczamy obok. Otrzymał go ojciec ś. p. Pagacza w 3 dni po zgonie syna.

Pod szubienicą.

Po odczytaniu wyroku przyprowadzono Pagacza pod szubienicę, ustawioną w podwórzu kasarnianem. Pagacz zachował zupełny spokój i poddanie się. Pięć kroków przed szubienicą podał ksiądz Pagaczowi krzyżyk, który tenże z uczuciem ucałował. Następnie pomocnicy kata podnieśli Pagacza w górę. Gdy kat Lang zakładał mu na szyję stryczek, Pagacz się jeszcze przeżegnał. O godz. 8 min. 20 zdał kat sprawozdanie, że urzędowanie jego jest skończone.

Ksiądz nad zwlokami odmówił modlitwę, poczem wojsko odmaszerowało; trupa zaś owinięto w prześcieradło i zostawiono na szubienicy do południa, poczem przeniesiono go do szpitala wojskowego. Pogrzeb odbył się wieczorem.

Skonfiskowano!

Trzeba przyznać, że szubienica i kat sprawnie funkcyonowali; — Po 2 minutach „oddzielenie duszy od ciała“ dokonało się... Do tej całej sprawy jeszcze powrócimy!



JAN PAGACZ,
rolnik ze Stanisławic, ojciec podoficera Jana Pagacza.

Wyrok śmierci na ś. p. Jana Pagacza:

Wyrok,

który przez ustanowiony na zarządzenie J. E. pana feldmarszałka - porucznika Szymona Schwerdtner Ritter von Schwartburg, komendanta stacyi wojskowej w Ołomuńcu i t. d., doraźny sąd polowy wydany został:

Jan Pagacz, urodzony w 1886 r. w Stanisławicach, powiat Bochnia, rzym.-kat., stanu wolnego, z zawodu robotnik fabryczny, obecnie obowiązany przysięgą żołnierską, stojący w wyjątkowej, czynnej służbie wojskowej, freiter rezerwowy, tytularny kapral przy c. i k. pułku piechoty Jung Starhenberg Nr. 13, jest winny:

1. zbrodni pospolitego mordu, popełnionego przez to, iż dnia 17 marca 1913 w Neu-Sedlitz, w zamiarze zabicia wystrzelił do nadporucznika Rudolfa Schramka, a więc w ten sposób działał, że z tego wynikła śmierć tegoż;

2. zbrodni naruszenia subordynacyi przez gwałtowny opór, popełniony przez to, iż stawiał opór swemu wymienionemu przełożonemu, komendantowi kompanii, przy tej sposobności zbronią w służbie, rzędzie i szeregu i przed zebranym oddziałem w takich okolicznościach, że należało się obawiać szkodliwego dla służby wrażenia na umysły obecnych, co też przez zaprzysiężone zeznania świadków zostało udowodnione.

Dlatego w myśl §§ 415, 100 i 45 wojskowej ustawy karnej, obok zdegradowania i wykluczenia ze stanu siły zbrojnej, zostaje skazany na śmierć przez stryczek.

Opawa, 27 marca 1913.

Ostatni list do Ojców swoich i Testament Jana Pagacza, straconego dnia 27 marca w Opawie.

Najukochańszy Tato i Wy Bracia moi!

Donoszę Wam, że ginę śmiercią 27. I ja po spowiedzi piszę Wam i proszę Was: Darujcie mi, jakie mieliście kiedy przykrości odemnie. Tak Was proszę nie płaczcie za mną, tylko się módlcie i proście Pana Boga za moją duszę, aby mogła być zbawiona choć po śmierci. I proszę jeszcze raz całą familię: darujcie mi wszystko i sąsiady także, jeśli mieli kiej co złego odemnie — tak Was jeszcze raz proszę w tym ostatnim moim liście. Nie odmówcie mi tego, o co Was proszę i dawajcie raz w kiela czas na mszę świętą.

Tak Was całuję Drogi Tato i Was Bracia i żegnam Was i niech Was ma w swej opiece Pan Bóg i Marya Matka Jego.

Całuję Was wszystkich a moje rzeczy tam Wam poślą po mojej śmierci.

Żegnam Was wszystkich! Z Bogiem zostawajcie — Amen.

Zawsze Wasz syn i brat

J. PAGACZ.

Wojna czy pokój.

Na głównym terenie wojny na linii Czataldży zamilkły prawie zupełnie strzały, Turcya bowiem oraz Bułgarya z utęsknieniem czekają na zawarcie pokoju. W rokowaniach pokojowych pośredniczą mocarstwa. Na pierwszy plan wybiła się obecnie

blokada Czarnogóry.

Sprawa ta poprotsu jest humorystyczną. Okręty największych państw Europy demonstrują przed Czarnogórą, której król w kułak się z tego śmieje.

Mocarstwa mają te demonstracye przemienić na blokadę całego wybrzeża albańskiego celem wstrzymania dalszego transportu wojsk serbskich wysyłanych na pomoc Czarnogórcom.

Czarnogórcy wraz z Serbami przygotowują się do ostatecznego szturmu na Skutari, aby je zdobyć, gdyż wtedy liczą, że mocarstwa po fakcie dokonanym zgodzą się na przyłączenie Skutari do Czarnogóry.

Ze względu na tę sprawę Austrya grozi wysadzeniem wojsk na terytoryum Czarnogóry.

Mocarstwa jednak nie mogą się zgodzić, jak zwykle, w kwestyi tego wylądowania. Również

w sprawie albańskiej

nie nastąpiło dotąd wyjaśnienie. Już dawno zapowiadano, że Serbia wycofuje wojska z Albanii. Obecnie zaś oświadczył rząd serbski, że nie może wycofać swych wojsk z Albanii przed zawarciem pokoju.

Poprostu zarówno Czarnogóra jak Serbia kpi sobie już nie tylko z Austryi ale z całej Europy.

Raz wreszcie trzeba z tem wszystkiem skończyć. Przecież nie można tego przeciągać w nieskończoność. Piąty miesiąc idzie, jak zmobilizowano tysiące ludzi, jak wstrząśnięto całem państwem.

Rozpuszczanie rezerwistów

zupełnie wstrzymano. Tylko rezerwistów z 1908 uwolniono, wszelkie zaś podania o zwolnienie dalszych rezerwistów odrzucają władze wojskowe. Tymczasem w polu rozpoczęły się pilne roboty, a ludzi nie ma do pracy, gdyż wzięto ich do wojska. Niestety także zapomogi nie zostały jeszcze wszystkim wypłacone.

Grozi nam wprost głód, gdyż pola są nieobrobione z pow[illegible] trzymania ludzi przy wojsku.

Oto rezultat pr[illegible] austryackich dyplomatów.

Kwiecień.

Hej! powiało tchnienie wiosny,
Lodem, mrozem świat spętany
Zerwał z siebie swe kajdany
I zanucił śpiew radosny.

Pasożyty i próżniacy,
Łby golone i bogacze,
Wszyscy łotry i próżniacy
Wyśpiewują — a chłop płacze.

Bo do jego ciemnej nory
Widmo głodu znów zaziera;
I chłop nędzny, głodny, chory
W świat za chlebem się wybiera.

Nie dla niego słońce świeci,
Smutna, pusta jego gleba,
Rzucić musi żonę, dzieci
I pojechać w świat — dla chleba.

Chachar.

SPRAWY GMINNE

O ustawach gminnych.

Z dniem każdym zmienia się na wsi na lepsze. Chłop galicyjski po zdobyciu powszechnego prawa głosowania przestał być niewolnikiem pańskim — stał się faktycznie wolnym obywatelem!

Chłop, dla którego sprawy państwa, kraju i gminy były dotąd czemś obcem, nielegalnem — „buntuje się“ dziś w jednym szeregu z klasą robotniczą, z nią walczy o wyzwolenie, o prawa!

Jednak jeszcze dziś nawet w niejednej wsi galicyjskiej obszarnik, wójt i ksiądz znają prawa tylko dla siebie — chłopa krzywdzą bezprawiem.

Chłop czy gmina pokrzywdzeni przez „pana“ niejednokrotnie są bezradni, boć w starostwie i Radzie powiatowej mają słuszność wszscy, tylko nie chłop i robotnik.

I jeśli krzywdy te chłop znosi bezprawnie, to dlatego, że mało interesuje się sprawami gminy — nie zna statutów (ustaw) gminnych — nie wie jakie są jego obowiązki wobec gminy i jakie **ma prawa do gminy.**

Dzięki nieświadomości i dzięki brakowi samoobrony po stronie chłopa galicyjskiego — reprezentacye gminne stały się siedzibą najwstrętniejszego przekupstwa i kradzieży.

Ileż prześladowań znosi nasz chłop ze strony swego sąsiada chłopa — wójta?

Czyż mało mamy przykładów fałszowania przez wójtów protokołów uchwały Rad gminnych — za pieniądze — by dostał koncesyę szynkarską żyd, który dobrze zapłacił.

A czyż kradzież grosza publicznego z kas gminnych nie jest zjawiskiem codziennem?

Wszystkie te i liczne inne bezprawia odbijają się na skórze ogółu chłopów danej gminy.

Władze tolerują bezprawie, bo wójt i Rada gminna są dla nich narzędziem „do robienia wyboru“.

Iluż to wójtów, którzy winni być zawieszeni w urzędowaniu, ku ogólnemu oburzeniu gminy — przez władze polityczne nadal bywają w urzędowaniu trzymani?

Towarzysze! Chłopi! Krzywda rodzi mścicieli! Dziś już w wielu gminach przepędzono dawne rady gminne, nie wybrano więcej „pana“ i księdza do Rady gminnej, lecz swoich braci-chłopów zrzeszonych pod sztandarem partyi socyalistycznej.

Codziennie zasypywani jesteśmy listami chłopów z całej zachodniej Galicyi pytających o radę w sprawach gminnych.

Na wsi się zmienia na lepsze!

Chcąc przyjść z pomocą szerokim masom chłopów-towarzyszów, aby sami mogli i wiedzieli jak bronić się należy przeciw krzywdom, rozpoczynamy od następnego numeru w „Prawie Ludu“ umieszczać artykuły o ustawie gminnej z objaśnieniami.

Wydawnictwo ustaw gminnych rozpoczynamy ogłoszeniem objaśnień **do ordynacyi wyborczej gminnej.**

Dr Józef R.

I. Włościańska rzeźnia spółkowa w Galicyi.

Jedną z przyczyn panującej obecnie drożyzny mięsa jest bezsprzecznie niesłychane zdzierstwo, jakiego i wobec hodowcy wiejskiego i w stosunku do nabywcy bydła czy trzody chlewnej dopuszczają się pośrednicy. Celem usunięcia tego pośrednictwa powstała też i u nas w kraju nareszcie „Spółka dla zbytu bydła i trzody chlewnej we Lwowie“, która stara się usunąć zupełnie pośrednictwo i sprzedawać towar wprost odbiorcom.

Ale to jeszcze nie wszystko! Samo usunięcie pośrednika nie rozwiązuje sprawy, bo przecież między hodowcą a kupującą mięso publicznością pozostaje jeszcze jedna pijawka tj. rzeźnik, a ponadto organizacya nie usuwa kosztów transportu od miejsca zakupu do miejsca sprzedaży. Ponadto cena towaru jest oprócz innych rzeczy zależną od wielkości spędu itd.

Aby strat stąd pochodzących uniknąć, pierwsi duńscy rolnicy założyli rzeźnie, które się zajmują biciem bydła i nierogacizny. Najlepsze mięso wysyłają, zaś gorsze sprzedają na miejscu lub przerabiają na przetwory masarskie. Do r. 1887 duńczycy posyłali świnie do Niemiec, tam je bito, przerabiano i... wysyłano do Anglii, gdzie miał ten towar ogromny zbyt! Skutkiem różnych zatargów z komorami celnemi Duńczycy założyli u siebie pierwszą rzeźnię w Horgens. O potężnym rozwoju tych rzeźni chłopskich świadczy fakt, iż w r. 1910 było w Danii 37 rzeźni, które zabiły 1 milion 396 tyś. 653 [illegible]wini! To też dziś w Danii zaledwie jedna [illegible]zecia część bitych świń nie przechodzi przez [illegible]zeźnie spółkowe! To też w roku 1909 otrzy[illegible]ali chodowcy świń 83 miliony 300 tys. K [illegible]liczek, a 8 mil. 600 kor. dopłaty z końcem [illegible]roku, czyli razem okrągło 92 miliony koron [illegible]yskał za świnie chłop-hodowca w tak ma[illegible]ym kraiku jak Dania!

W Galicyi spółki zbytu bydła rozwijają się [illegible]osyć pomyślnie a do największych w kraju [illegible]ależy **Rzeszowska spółka zbytu bydła,** której [illegible]nergicznym i gorącym orędownikiem jest [illegible]auczyciel p. Tepper. Spółka ta, mimo złego [illegible] ogół roku miała 1 milion koron obrotu!

Na Walnem Zgromadzeniu spółki, które się przed 2 tyg. odbyło, uchwalono założenie I galicyjskiej rzeźni włościańskiej, połączonej z wyrębem i sprzedażą mięsa na miejscu, która zajmie się na początek biciem cieląt, poczem przejdzie spółka do bicia bydła a przedewszystkiem świń!

Szczegóły rozwoju tej pierwszej rzeźni chłopskiej notować będziemy z wielką radością, a dziś przesyłamy nowej chłopskiej placówce rolniczej wyrazy szczerej zachęty do pracy i pomyślnego rozwoju.

Z. Klemensiewicz.

Sejmowa reforma wyborcza.

Posiedzenie Sejmu.

Na środowem posiedzeniu sejmu ruski poseł Lewicki interpelował marszałka krajowego o przyspieszenie obrad nad reformą wyborczą.

Marszałek przyrzekł to uczynić.

Obrady Koła sejmowego.

Przez dwa dni, środę i czwartek, obradowało Koło sejmowe, to znaczy ogół posłów do sejmu i do parlamentu, należących do Koła polskiego. Po żywej dyskusyi, w czasie której mamuty szlacheckie ze wschodniej Galicyi, wraz z wszechpolakami, z całą energią występowały przeciw reformie, uchwalono rezolucyę za przeprowadzeniem reformy.

Obrady komisyi dla reformy wyborczej.

W sobotę obradowała sejmowa komisya dla reformy wyborczej nad projektem zmiany statutu krajowego, przedstawionego przez referenta hr. Badeniego.

Na wniosek hr. Wodzickiego rozpoczęto dyskusyę szczegółową nad projektem referenta.

Socyaliści wobec reformy wyborczej.

W niedzielę dnia 6 b. m. odbyły się we wszystkich większych miastach Galicyi zgromadzenia ludowe, celem wystąpienia przeciw nędznym intrygom spółki szlachecko-wszechpolskiej, która chce obalić reformę.

W Krakowie referował pos. tow. Daszyński, który przedstawił wrogą ludowi działalność szlachty, oraz omówił szczegółowy projekt reformy wyborczej.

Uchwalono rezolucyę proponowaną przez Komitet Wykonawczy P. P. S. D.

Wiec parafii Raciechowice posła Z. Klemensiewicza.

Jako **58** Zgromadzenie sprawozdawcze zwołał Komitet 40 okręgu wyborczego Wiec parafialny, który się odbył w **Raciechowicach** dnia 6 kwietnia. O godz. 1 ogromna sala gospody p. J. Flaka zapełniła się włościaństwem z całej parafii. Przybyło nawet wielu włościan z sąsiednich powiatów z interesami i prośbą o doradę do socyalistycznego posła.

Przewodniczącym wybrano tow. Jana Krzysztofka z Mierznia, poczem tow. Klemensiewicz w 2 godzinnym referacie przedstawił przebieg prac parlamentarnych ostatniej sesyi Rady państwa, omówił stanowisko ludu polskiego wobec możliwej wojny z Rosyą i wezwał do zakładania Związków strzeleckich. Zarazem dokładnie omówił poseł sprawę reformy sejmowej stawiając rezolucyę potępiającą robotę wrogów ludu przeciwko zaprowadzeniu reformy. Referent oświadczył się za powszechnem głosowaniem do sejmu w myśl zasad partyi socyalistycznej.

Poseł Klemensiewicz przedstawił znaczenie **uroczystości 1 Maja** dla ludu pracującego na wsi i w mieście i wezwał zebranych do jaknajliczniejszego przybycia do Wieliczki, gdzie w dniu tym odbędą się zgromadzenia oraz pochód ludu z muzyką na czele!

Po referacie rozwinęła się obszerna dyskusya w której przemawiał tow. Mazurek z Podgórza oraz kilku włościan. Poseł Klemensiewicz odpowiedział szczegółowo na liczne interpelacye — specyalnie omówił sprawę stosunku socyalistów do kleru oraz przedstawił wyczerpująco znaczenie dla chłopów zakładania mleczarń związkowych, Spółek zbytu bydła it.d. W tych kwestyach odbędzie się z ramienia komitetu szereg zgromadzeń, w okręgu. Na wniosek p. Wawrzyńca Stojka z Raciechowic, udzielono wśród oklasków jednogłośnie tow. Klemensiewiczowi wotum zaufania i podziękowanie za stałą i energiczną pracę w okręgu. Po zgromadzeniu przeciągnęła się długo jeszcze kilkugodzinna pogawędka w czasie której tow. Klemensiewicz udzielał porad w wielu bardzo sprawach zgłaszającym się do niego uczestnikom Zgromadzenia.

Strejk robotników w 17-tem stuleciu.

Z okazyi 50-letniego jubileuszu wielickiej szkoły górniczej napisał p. Inżynier Feliks Piestrak nadzwyczaj ciekawy artykuł p. t.: Kopalnia soli kamiennej w Wieliczce. Artykuł ten drukowany jest w sprawozdaniu szkoły. Polecamy Towarzyszom, aby sobie pracę tę przeczytali, bo przecież miło jest wiedzieć, jak to było dawniej na miejscu obecnej pracy.

Przytaczamy z tego artykułu jeden ustęp o strejku wielickich salinarzy w 17-tem stuleciu.

Przeczytajcie ten rozdział! Jest tam i o strejku i o... łamistrejkach i karze iście... królewskiej na strejkujących!

P. Inż. Piestrak pisze:

„Zarówno ustawiczne wojny i najazdy Szwedów na Polskę, jak i znaczne obciążenia kopalń wielickich haraczem wojennym, daninami dla kościołów i klasztorów, wreszcie deputatami solnymi dla robotników, spowodowały rabunkową gospodarkę w kopalni, dla przedsiębiorców zaś i dzierżawców stan smutny, bez wyjścia.

Okoliczności te zniewoliły króla do odjęcia robotnikom deputatu solnego 20.000 beczek rocznie wynoszącego, czego następstwem było bezrobocie górników wielickich i zamordowanie towarzyszów pracy, Marcina Olszowskiego i Jana Granata, którzy podszeptów i namów podżegaczy nie usłuchali.

Wskutek wyroków sądów królewskich, w mieście Bochni odbytych, ukarano 4 robotników wbiciem na pal, 6 ścięciem i poćwiartowaniem, 9 ścięciem, a nadto kobietę, Jadwigę Mistat, ścięciem i wbiciem na pal. Kobiety: Wiślaczonkę, Gracową, Sułkowską i Turkową skazały sądy królewskie na uczestniczenie przy traceniu skazańców i chłostę cielesną“.

Pokazuje się więc, że nasza organizacya salinarna sięga już 17-go stulecia i że mamy też swoich górniczych męczenników, których krew przelano z rozkazu króla — nie mogąc znieść, aby łamistrejki niegodne niszczyły dzieło solidarności ogółu robotników wielickich! Ale i niewiasty wielickie dzielnie stawać musiały razem z robotnikami w szeregu skoro je także na karę skazano!...

Ale to były „dobre czasy“ dla dzierżawców salin, jeżeli 20 ludzi można było skazać na tortury i śmierć za strejk!... *Z. Kl.*

NIECH ŻYJE 1 MAJA!

Towarzysze przygotowujcie się do uroczystości 1 Maja!

Wiece „oświatowe“, misye i komisye.

Dnia 16 lutego b. r. odbył się w Dębicy z wielką pompą przez ćmicieli chłopów urządzony wiec, niby oświatowy dla tamtejszych okolicznych włościan, na którym — między innymi apostołami uszczęśliwienia chłopów — referował sędzia i poseł parlamentarny, pan Biały o „pijaństwie i proceśnictwie wśród chłopów“ i starał się wykazać słuchaczom zgubne dla chłopów skutki jednego i drugiego.

Z końcem lutego b. r. urządził straszęciński proboszcz, ks. Pustkarz, misye dla swych parafian, aby tą drogą zwalczać pijaństwo, szerzące się jak zaraza w jego parafii. Do straszęcińskiej parafii należy także wieś Głowaczowa, granicząca bezpośrednio z przyborowskim obszarem dworskim hr. Mikołaja Reya, w której to wsi, za staraniem się p. hrabiego, szynkarzem jest Baruch Schrank. W tym celu sprowadził sobie ks. Pustkarz kilku OO. misyonarzy, którzy, w spełnieniu swej misyi, w znany ogólnie sposób, nawracali alkoholików na drogę cnoty: przez skłonienie ich do ślubowania abstynencyi. I wszyscy parafianie ks. Pustkarza, ślubowali abstynencyę od wódki. Głowaczowianie także. — Szynkarz Baruch Schrank, zagadnięty, co on wobec tego uczyni, uśmiechnął się dobrodusznie i, głaskając swą brodę, odparł: „Ja już widziałem i przeżyłem nie takie komisye (misye), chłop ślubował, a potem dalej pił i biło dobrze!“ (Autentyczne) — Baruch Schrank ocenił z doświadczenia zupełnie trafnie wartość księżego nawracania, (sami przecież piją jak smoki!) i sprowadził na święta Wielkanocne dla znanych mu przecież dobrze głowaczowianów odpowiedni zapas najrozmaitszej we flaszkach „obrazy boskiej“ i „huśtawy szlacheckiej“, pewny tego, że zrobi dobry na tem interes, mimo... odbytych dopiero co misyi.

Lecz dnia 2 marca b. r., jak już o tem w numerze 11 Prawa Ludu donieśliśmy, odbyło się w Głowaczowej liczne zgromadzenie włościan, na którem referował tow. Szydlik ze Lwowa na temat: „Przemijające widmo wojny, a chłopi“ z tym skutkiem, że Baruchowi Schrankowi pozostały dotychczas niemal nietknięte wszystkie jego zapasy „szlacheckiej huśtawy“!... Tylko że mu z tej przyczyny podobno trochę przysiwiała broda! Widocznie argumenty, przytoczone chłopom przez socyalistę tow. Szydlika, były bardziej przekonywujące, aniżeli mamroty ojców!

Może by szan. dębiccy i okoliczni „apostołowie oświaty chłopów“, wraz z hr. Reyem i ks. Pustkarzem, znów raczyli zwołać jakiś wiec oświatowy dla chłopów i zaprosili do współudziału w nim tow. Szydlika? — Skutek tego byłby niechybny a pewny. Albowiem „szlachecka huśtawa“ nie znalazłaby wkrótce potym żadnych w całej okolicy wśród włościan odbiorców! Obszarnicy i Baruchy Schrankowie mogliby się spokojnie sami w niej kąpać. Tak — ale ktoby płacił p. Reyowi 83 tysiące koron rocznie premii za rozpijanie chłopów?! *Wstrzemięźliwy z Głowaczowy.*

Turystyka robotnicza.

Wraz z wiosną rozpoczyna się sezon wycieczek robotniczych, sezon turystyczny. U nas w Galicyi, już od kwietnia począwszy, możemy urządzać wspólne wycieczki — w okolice miast, gdzie pracujemy; do ruin starych zamków, rozsianych po całym kraju; wogóle w lasy, pola, góry. Tylko w Tatry wybierać się należy później, gdyż tam w górach leżą głębokie śniegi; tatrzański sezon turystyczny rozpoczyna się dopiero w czerwcu i dopiero w połowie czerwca otwierają się górskie schroniska, gdzie turyści mogą się pokrzepić i przenocować.

W roku ubiegłym w Krakowie zawiązało się niewielkie Robotnicze Kółko Turystyczne. Urządziło ono dwie próbne wycieczki **w Tatry** (do Zakopanego koleją i później piechotą w góry). Jedna wycieczka była jednodniowa (na Świnicę), druga czterodniowa (pierwszy dzień do doliny Koprowej na noc; drugi — na szczyt Furkotu i do Szczyrbskiego jeziora na Węgrzech na noc; trzeci przez Mięguszowiecką przełęcz do Morskiego Oka; czwarty przez Zawrat do Zakopanego). Obie wycieczki wypadły znakomicie. Niektórzy towarzysze-robotnicy przyjeżdżali aż z Bremy (w Niemczech), z Chrzanowa, Oświęcimia etc. Czterodniowa wycieczka (ta druga) jakkolwiek zniżki nie dostaliśmy, kosztowała uczestników po 25 kor. Pogoda była cudna. Uczestnicy (i uczestniczki) byli bardzo zadowoleni i obecnie już ciągle dopytują się o dalsze wycieczki. Bajeczne widoki, upajające powietrze górskie, wesoły pochód górami i przełęczami na dłuższy zapewne czas zostaną w pamięci uczestników.

Robotnicy innych krajów, np. niemieccy doskonale dawno już zrozumieli znaczenie turystyki robotniczej. Ich stowarzyszenie turystyczne „Naturfreunde“ (przyjaciele przyrody) liczy **42 tysiące członków** w 250 lokalnych organizacyach. Posiadają także własnym kosztem wybudowane schroniska w Alpach. Weźmy piątkowy lub sobotni numer partyjnego pisma wiedeńskiego „Arbeiterzeitung“, a przeczytamy tam cały szereg ogłoszeń o wycieczkach na niedzielę (nawet w zimie). Znajomi, którzy byli na pogrzebie zamordowanego posła socyalistycznego Schuhmeiera w Wiedniu, opowiadali mi, że gdy „przyjaciele przyrody“ w strojach turystycznych, w szeregach ruszyli za trumną, końca wprost nie było!

Towarzysze! Nie zostawajmy w tyle! Dlaczego my mamy siebie pozbawiać tej rozkoszy pobytu wśród cudów górskich? Wszak jeden z najpiękniejszych zakątków Europy, Tatry, mamy pod bokiem. Koszta przejazdu nie będą zbyt wielkie, gdyż będziemy się starali o zniżki! Zresztą towarzysze kolejarze mają podróż wolną lub w każdym razie tanią.

Naturalnie, nie powinniśmy ograniczać się tylko do Tatr. Tacy np. towarzysze sanoccy lub nowosądeccy mieszkają wśród pięknych wzgórz i lasów (Pieniny np. blizko) i mogą sobie pozwalać na częste i tanie wycieczki w bliższe lub dalsze okolice. To samo możemy powiedzieć o towarzyszach np. z Zywca, Suchej lub Białej. I **pod Krakowem** są ładne okolice (Kobylany, Dubie, Mników) lub godne zwiedzenia zamki (Lipowiec, Wiśnicz, Lanckorona). Idźmy wszędzie. W razie potrzeby zapraszajmy ludzi kompetentnych do naukowych objaśnień!

Bądź co bądź przecież Tatry będą przyciągały nas najbardziej. Kto raz tam pobył wśród granitów doliny Niewcyrki, kwiatów Koprowej, potężnych smreków Ciemnych Smreczyn, na grani Orlej Perci lub na szczycie Furkotu lub Gerlachu, tego zawsze będą nęciły Tatry!

Krakowskie Kółko Turystyczne chce rozszerzyć swą działalność w tym roku. Urządzi zapewne **cały szereg wycieczek w Tatry**, na które serdecznie zaprasza wszystkich towarzyszy z różnych miejscowości. Tymczasem towarzysze i towarzyszki niech składają pieniądze. Jednodniowa wycieczka z Krakowa będzie kosztowała (ze zniżką) około 10 koron. Szczegóły będą w swoim czasie podane. Zresztą towarzysze z różnych miast i zawodów, którzy chcą własne wycieczki urządzać w Tatry, niech to robią na własną rękę, zwracając się tylko po marszrutę, wszelkie informacye i kierownictwo na miejscu do kółka turystycznego (Kraków, ul. Filipa. Redakcya „Naprzodu“. Kazimierz Czapiński). Więcej inicyatywy towarzysze, więcej energii! Organizujmy wycieczki robotnicze!

Z Krakowa pierwsza wycieczka w Tatry wyruszy zapewne w połowie czerwca (jednodniowa). Będzie to wycieczka łatwa, może wziąć udział najszerszy ogół towarzyszy i towarzyszek. Pójdziemy pewno na Giewont i Czerwone Wierchy. Naturalnie wycieczka odbędzie się w niedzielę (wyjazd w sobotę wieczór). Zgłoszenia przysyłać na powyżej podany adres.

Druga wycieczka (dla wprawniejszych), też zapewne jednodniowa, odbędzie się w lipcu (prawdopodobnie na Orlą Peré).

Trzecia, kilkodniowa, okrężna, odbędzie się w sierpniu i obejmie kilka ważniejszych szczytów, przełęczy i dolin.

Towarzysze już obecnie niech zasięgają informacyi pod powyżej podanym adresem. Drukarze krakowscy organizują trzydniową wycieczkę 15, 16 i 17 sierpnia.

Sprawa nasza się rozwija. Robotnik nasz zarabia wprawdzie mało, lecz nieraz na jedną taką wycieczkę na rok może sobie pozwolić. Dość uprzytomnić sobie, ile to koron robotniczych po szyneczkach się zostawia!

W góry, towarzysze! w Tatry! Słońce już stapia śniegi tatrzańskie! *K. Cz.*

I któż temu chłopu krzywdę wynagrodzi?

Bycza Egzekucya. — Czyś winien czy nie — płać, boś chłop! Kajdany i więzienie. — Poszukamy sprawiedliwości w parlamencie!

Ignacy **Pękala**, gospodarz w Głowaczowej, powiat Pilzno, był od r. z. dłużnikiem akcyzy pilzneńskiej za zarznięcie swego wołu i nieopłacenie akcyzy. Z tej przyczyny zasekwestrowano mu w listopadzie r. z. dwa ciołki i krowę. Ale Pękala mimo to w styczniu b. r. w Pilznie jednego z zasekwestrowanych mu ciołków sprzedał, bo wójt, Michał Knych, wydał Pękali potrzebny do sprzedaży ciołka paszport.

Janowi **Niziołkowi** gospodarzowi w Głowaczowej, spaliły się budynki w październiku z. r. tak, że od tego czasu za odpowiedniem wynagrodzeniem, mieszka kątem u Pękali, trzymając w tegoż w stajni także swą chudobę, t. j. konia 3 ciołki i 2 krowy.

Dnia 19 marca b. r. o godz. 9-ej rano zjawił się na obejściu Pękali oficyant sądowy z Pilzna Sierpiński, w charakterze sekwestratora i urzędowego licytanta z dwoma jeszcze kupcami z Pilzna i z niejakim Józefem Gawlem z Głowaczowej; ten ostatni niby w charakterze asesora gminnego, którym ten człowiek nigdy nie był i nie jest. Sierpiński **zabrał Janowi Niziołkowi** przy asystencyi dwu żandarmów, jednego z jego ciołków (przeszło 2-letniego byczka), wartości ponad 200 koron i sprzedał go natychmiast w drodze licytacyjnej wspomnianym kupcom **za koron 40, wyraźnie „czterdzieści“.**

Był to prosty rozbój dokonany na krwawicy Niziołka, to też nic dziwnego, iż nic tu nie winien zrozpaczony Niziołek, który niedawno pogorzał, bronił jak mógł swego dobytku! Ale nie pomogły wyjaśnienia chłopa, bo któraż władza da wiarę chłopskim przysięgom? To też Niziołek widząc, że dobrem słowem nie uratuje swej własności od zagrabienia, usiłował mocą grabieży przeszkodzić! I skończyło się na skuciu Niziołka w kajdany, bo przecież stawił tak zwany opór władzy, a więc godzien jest kary, choć przecież ta władza krzywdę mu straszną zrobiła! I oto skuty, a przecież w tej całej historyi Bogu ducha winien Niziołek, pojechał z żandarmami do kryminału do Pilzna, a ciołek poszedł ze sprawiedliwym panem urzędnikiem od grabienia chłopskiego dobytku, oraz z 2-ma handlarzami, którzy się przecież zawsze krwią chłopską tuczą — na rzeź.

Niziołek przesiedział za obronę swego własnego dobytku w kryminale 5 dni, a teraz czeka go sąd i kara. Byłby tam i dalej siedział, gdyby nie tow. Szydlik ze Lwowa, który natychmiat starania poczynił i przedstawienia u władz, aby Niziołka wypuścić na wolną stopę!

Chłop więc dzięki niesumienności Sierpińskiego stracił kilkaset koron i pójdzie do kozy! Ale myli się i Sierpiński i jego pilzneńscy obrońcy, jeżeli sądzą, iż im ta cała łajdacka sprawka ujdzie na sucho! Omówimy ją szczegółowo w parlamencie i zapytamy p. Ministra Heinolda, czy urzędnik egzekucyjny, ma urzędować sprawiedliwie, czy jest on tylko przeznaczony do darcia skóry z chłopa, wszystko jedno jakiego, bo to przecie chłop! *Jan R. świadek zajścia.*

Z Moraw i ze Śląska.

Baczność! Wyborcy sejmowi na Morawach!

Listy wyborców uprawnionych do głosowania przy wyborach do sejmu morawskiego są już wyłożone we wszystkich gminach.

W Morawskiej Ostrawie, Przywozie, Maryańskich Górach, Witkowicach, Zabrzegu i Grabówce są listy wyłożone w odnośnych urzędach gminnych w czasie od 1 do 8 kwietnia. Co dnia w powyższym czasie od godz. 8 rano do 12 w południe i od godz. 2 do 5 po południu mogą robotnicy zgłaszać się do kancelaryj gminnych, celem sprawdzenia, czy znajdują się w listach wyborczych. Kto nie jest wpisany na listę wyborców, musi w terminie od 1 do 8 kwietnia zgłosić reklamacyę.

Każdy polski wyborca wpisany na listę czeską (do katastru czeskiego) powinien wnieść reklamacyę z żądaniem przepisania go do katastru niemieckiego. Reklamacye przeciw niewciągnięciu na listę wyborców, jakoteż wpisaniu na mylną (czeską) listę — podawać należy pisemnie u dotyczących urzędów gminnych tylko w czasie od 1 do 8 kwietnia.

Wszystkie reklamacye wyborcze załatwia redakcya „Górnika“ w Morawskiej Ostrawie (ul. Zwierzynowa 20).

Komitet P. P. S. D. na Morawach.

SPRAWY PARTYJNE.

Komitet Wykonawczy P. P. S. D. uchwalił dotychczasowych członków P. P. S. D. Adolfa Brojdego i Hilarego Webera z Kołomyi za niehonorowe postępki z partyi wykluczyć.

Za Komitet Wykonawczy P. P. S. D.:

Dr K. Krzysztoń. *J. Englisch,*

NOWINY KRAKOWSKIE.

Przyłączenie Podgórza do Krakowa. Główne warunki przyjęcia są następujące: Podgórze będzie miało prawo wyboru do Rady miejskiej 16 radców, na mocy dotychczasowego prawa wyborczego. W ciągu roku zaś ma nastąpić reforma wyborcza.

Urzędy i zakłady, między tymi pow. kasa chorych zostaną w Podgórzu zatrzymane. Kraków postara się między innemi o wybudowanie domu ludowego, łaźni ludowej, 2 linij tramwajowych, uregulowania ulic itd.

Kraków wypłaci wielickiej Radzie powiatowej 193.611·56 K w ciągu 20 lat oraz przejmie część długów powiatu w sumie 249.511 kor. 41 hal.

Kraków przyrzeka dołożyć starań, aby Podgórze wyłączono z dotychczasowego okręgu wyborczego, a tworzyło wraz z dzielnicami prawobrzeżnemi miasta Krakowa osobny okręg wyborczy do parlamentu.

Prócz tego zobowiązuje się Kraków poczynić starania celem przeniesienia prochowni i magazynów wojskowych, zatrzymać nadal targi i jarmarki, przejąć funkcyonaryuszów gminy.

Turystyka robotnicza. We czwartek dn. 17 b. m. odbędzie się w Związku (Flipa l. 2) narada w sprawie turystyki robotniczej, to znaczy wycieczek w Tatry, okolice Krakowa i t. d. Przed naradą odbędzie się wykład z obrazami świetlnemi o turystyce robotniczej. Wstęp wolny.

Dzień Kościuszkowski odbędzie się w niedzielę dn. 13 b. m. O godz. 10 rano odbędzie się w sali Tow. rolniczego pl. Szczepański, wiec, na którym przemawiać będzie między innymi pos. tow. Dr. Marek. W teatrze miejskim odbędzie się przedstawienie Kościuszki pod Racławicami.

Z Rady miejskiej. Na posiedzeniu w dn. 7 b. m. uchwalono oddać dzierżawę teatru miejskiego p. Pawlikowskiemu. Uchwalono dalej w przeciągu roku stworzyć przy finansowym udziale gminy teatr ludowy w Krakowie dla bardzo znacznej liczby widzów.

Poranek ku czci Maryi Konopnickiej staraniem sekcyi kobiet P. P. S. D. odbędzie się 13 bm. w Związku.

KRONIKA

„Nasza cenzura jest rzeczywiście nieskończenie głupią“ — powiedział raz **cesarz austryacki Franciszek I.** do swego podkomorzego hr. Czernina! *)

Skonfiskowano!

Drogowskaz. Szedłem raz z pewnym bardzo postępowym księdzem wzdłuż drogi. Gdyśmy mijali drogowskaz, zdjął przed nim z uprzejmym ukłonem ks. proboszcz swój kapelusz. Na moje zdziwione spojrzenie, odparł ksiądz z uśmiechem: „On jest przecież moim kolegą! Wskazuje drogę — — ale nią sam nie idzie!“

Jaka jest różnica między arcybiskupem a skowronkiem? Taka zagadka krąży obecnie po kuloarach sejmowych wobec wyjazdu do Rzymu ks. Bilczewskiego, Teodorowicza i Pelczara. Odpowiedź: skowronki odlatują na południe w jesieni, arcybiskupi odlatują na południe na wiosnę. Skowronki boją się mrozów, arcybiskupi boją się reformy wyborczej.

Wszechpolski łgarz. Namiestnik Jańcio Zamorski łże swoim zwyczajem w „Wiechciu“, iż aresztowani w zeszłym tygodniu 2 uczniowie szkoły przemysłowej byli — socyalistami! Gajewski ani Ożądała nie byli socyalistami, a Gajewski zapisał się tylko do Strzelca, lecz bezwarunkowo żadnego udziału w ruchu nie brał a więc i nikogo zdradzić nie mógł. Wszechpolska kanalia wie o tem, bo to szeroko gazety pisały, lecz dlaczegóż nie zełgać, jeżeli można przy tem obryzgać socyalistów! Co wszechpolak — to łgarz!

Iście amerykański pośpiech pocztowy w Galicyi! Karta korespondencyjna z życzeniami „Wesołych Świąt“ wysłana przez tow. Szydlika ze Lwowa do redakcyi „Prawa Ludu“ w Krakowie dnia 22 marca — już dnia 5 kwietnia była w posiadaniu Redakcyi! Zupełna racya! Pocóż się poczta ma spieszyć? Przecież Redakcya nie zając — nie ucieknie. A że tam ze Lwowa do Krakowa jedzie się 7 godzin — to karta do socyalisty od socyalisty może wędrować równe 2 tygodnie! I nie wstyd to?

Nabożeństwo żałobne za duszę śp. Jana Pagacza odbyło się w kościele św. Krzyża dn. 4 kwietnia. Licznie zgromadziła się publiczność Krakowa, przybył też złamany strasznym ciosem Ojciec śp. Pagacza. Redakcyę „Prawa Ludu“ reprezentował tow. Adam Muller.

Ponowne podwyższenie kontyngentu rekruta. „Zeit“ donosi, że projektowane jest stopniowe podwyższenie kontyngentu rekrutów w formie noweli do § 13 ustawy wojskowej. Projekt tej noweli już w najbliższym czasie wniesiony zostanie w obu parlamentach. Paragraf ten ustanawia na pierwszy rok po wejściu w życie ustawy kontyngent rekrutów na 136.000, na drugi rok na 154.000, na trzeci i dalszych lat dziewięć na 159.000. Obecnie projektowane jest podwyższenie kontyngentu **15.000** dla armii wspólnej, a o **10.000** dla obron krajowych, więc **razem o 25.000.** Po trzech latach kontyngent rekrutów nie będzie przeto wynosił 159.000, lecz **174.500.** Dokądże będzie trwało to szaleństwo?

Czego niewolno szlachcicowi? W Schwarcenbach żyje szlachcic inwalida, który poprzednio pracował jako robotnik w kamieniołomach w Münchenrevth. Posiada on dowód swego szlachectwa jako rycerz von Reitzenstein. Wskutek nieszczęśliwego wypadku w kamieniołomie został on kaleką, mianowicie wybuch oderwał mu rękę. W podaniu o zapomogę zwróconym do władz podpisał się on właściwem swem nazwiskiem „von Reitzenstein“. W tem jednak dopatrzono się przekroczenia, i skazano go na jeden dzień aresztu, gdyż „niepowinien był używać swego tytułu szlacheckiego, skoro wykonywa niższego rodzaju pracę“.

Praca w kamieniołomach uznaną zatem została przez sędziów za „niższą“.

Parlament zbiera się 5 maja dla uchwalenia nowych podatków.

Nie udało się zgromadzenie zwołane z powiatu krakowskiego przez p. Wójcika i ludowców! Przybyło zaledwie... 8 chłopów.

„Panie Radco!“ — kazał mówić sobie pan Frytt z Wieliczki... własnemu bratu rodzonemu, gdy ten jako cieśla służył w salinach. Ciekawy to ptaszek ten Frytt — i to chce gwałtem zostać kierownikiem salin wielickich!

Dziecko szczęścia! Że w Wieliczce wszystko zdobyć można przez protekcye, świadczy chyba następny fakt: Stanisław Sitko (Klaper), dawniej podmajstrzy ciesielski, a od miesiąca majster za dekretem, zdobył sobie ten dekret przez lizuństwo, wybory i maltretowanie ludzi na każdym kroku.

Jaki z niego jest „fachowiec“ od 7-miu boleści, świadczy następujący fakt: W komorze Lili, gdzie miał zbudować t. zw. suwaczkę (pochylnię) z desek dębowych (która to robota kosztowała 1000 kor., materyał i kilkadziesiąt szychet) tak przeprowadził, że P. Gwiazdonik kazał ją zaraz rozebrać, jak miał przyjechać P. Windakiewicz na kontrolę.

Człowiek ten, który przed kopalnią u żyda wyrabiał, dzisiaj jako „pan majster“ każe sobie mówić panie i kłaniać się każe ludziom! chociaż na kieszeni jest lżejszy o 40 koron miesięcznie, niż gdy był robotnikiem, no ale teraz gwiazdki na kołnierzu no i honor!

Gdy był podmajstrzym, to zmuszał cieśli do składek dla P Dańca po 80 hal. celem udekorowania mu biurka na imieniny, teraz w r. 1913 już wybierał po 50 hal., chociaż **P. Daniec tego nie wymaga,** ale to Sitce nic nie pomoże — a i jemu rogi przytrzemy!

Policyjne urzędowanie. Dochodzą nas liczne skargi na postępowanie inspektora Wierzbickiego z Płaszowa, który brutalnie i nieludzko obchodzi się z ludźmi, jacy mieli nieszczęście dostać się jemu do „urzędowania“. Nie każdy podejrzany jest już winnym, a jest przecież wiadomą rzeczą, iż policya bardzo a bardzo często się myli i winnych puszcza, a niewinni piszczą za to! Więc trochę grzeczniej, panie inspektorze.

„Małpi wójt!“ Naczelnik gminy Piekary przezywa paskudnie ludzi przychodzących do niego w sprawach urzędowych. Jakże to panie naczelniku: jeżeli mieszkańcy pańskiej gminy są małpami, jak to pan najchętniej ludzi nazywasz — toś pan chyba... „małpi-wójt!“ A to zdaje się nie bardzo pięknie! Więc lepiej język na postronek i z ludźmi się grzecznie obchodzić!

Chcą mieszkańców Swoszowic koniecznie na łono Abrahama wyprawić, bo mimo protestu i rekursu ma być nowa prochownia budowaną w Swoszowicach tuż obok szkoły! To jest przecież niesłychana rzecz, aby tak z życiem setek ludzi i małych dzieci igrać nie przystojnie! Prosimy bardzo p. Radcę Bodnara o zaopiekowanie się nieszczęśliwcami ze Swoszowic! Już to wójt tamtejszy dba doskonale o gminę!

Z KRAJU.

Chrzanów. (Chrzanowski powiat — kwiatek nędzy). Od czasu wyborów do parlamentu, gdy to Wróbluś i Zarański mandaty swoje zdobyli za pieniądze, to kiełbasa i wódka wypite wówczas, gorzko się nam dają we znaki. Bo jak się dowiadujemy, to inne powiaty za przyczyną posłów socyalistycznych potrzymywały zapomogi z powodu klęsk deszczowych i niekorzystnych zbiorów z zeszłego roku, a tylko my dotąd nic nie dostaliśmy. Ale któż nasze krzywdy przedstawi, kiedy Wróbluś świegoce daleko, Zarański starostą górniczym, Pan Bóg wysoko, a sprawiedliwość nierychła. W dodatku wójcia trzymają ręce w kieszeniach, bo sami mają różne koncesye i robią geszefta nieraz tłuste, a gdy jaka zapomoga w ziemniakach, soli, otrębach i t. p. przyjdzie. to sobie conajwięcej zagarniają, a najuboższym drogo to sprzedają. A przecież nędza u nas straszna, bo na 25, jeden zaledwie ma 5 morgów gruntu, z których się jako tako wyżywić może, reszta musi ciężko i półdarmo po fabrykach pracować, cierpiąc sekowanie i wyzysk nieludzki, wreszcie zostawszy kalekami, wyrzucani są na bruk bez żadnego zaopatrzenia. A

*) Cytat ze str. 145, Tom 29 biblioteki pisarzy niemieckich z Czech. Nakład c. k. nadwornej księgarni Calveya w Pradze. R. 1910.

teraz jeszcze i przy wojsku wielu służy, przytem już ich rodziny zupełnie w nędzy pozostają, a niejedne już i domu swego i gruntu kawałka wyzbyć się musiały. Tak jest źle u nas, że choćbyśmy obu posłów socyalistów teraz mieli, to niełatwo mogliby oni naprawić to, co przez lenistwo i niedbalstwo Wróbla i Zarańskiego zaniedbanem zostało. To też wy, bracia i towarzysze z tych okręgów, gdzie posłów socyalistycznych macie, dziękujcie im mile za ich sprawiedliwą pracę dla Waszego dobra, zaś my obiecujemy, że przy następnych wyborach, już tylko socyalistów na posłów wybierzemy! *Niepijawka.*

Mała wieś p. Wieliczka. (Nie zawiedliśmy się!) Możemy teraz dumnie i śmiało przyznać się, jako członkowie socyalno-demokratyczni w naszym okręgu 40! Gdyż przeciwnicy nasi nie śmią teraz i oczu podnieść do góry. A my dumni i weseli mówimy: „No teraz patrzcie wszyscy zwolennicy Wójcików i Bujaków na czyny i prace posła socyalistycznego Klemensiewicza, jak niezmordowanie przebiega z jednego końca swego okręgu na drugi, wszędzie głosząc dobrą nowinę! Kiedy przed wyborami agitując, wrogowie nasi mówili nam: Ha! Wy tam zajdziecie ze swoim kandydatem, gdzie zaszliście przeszłych wyborów w r. 1907. Tymczasem niedprawda! Sprawiedliwość zwycięża. Chłopi poznali się na farbowanych lisach, posłach szlacheckich, którzy tam w parlamencie bronili interesów szlachty, a nie patrzyli interesów chłopskich i robotniczych. Teraz czasy się zmieniły i malowani posłowie dostali kopniaka, z których jeden (Bujak) zatrzymał się gdzieś w sadzie w Wadowicach i tam jest bezpieczniejszy niż jako poseł w Wiedniu. A drugi (Wójcik) to aż gdzieś w Wyciążach siedzi koło granicy. A nasz poseł to poseł, którym nie poszczyci się drugi okręg! I wszyskie pyskówki i gadania naszych wrogów spełzły na niczem. Prawda: nie żałowaliśmy trudów i pracy agitacyjnej, ale nam to na dobre wyszło. Chociaż i teraz jeszcze przeciwnicy ostrzą sobie zęby, ale chyba żeby niemi kamienie gryźć, bo na socyalistach to sobie już dawno połamali! Nie zawiedliśmy się! Ale jeszcze moc pracy w naszym okręgu, aż cały lud bez wyjątku stanie pod naszym sztandarem! *Mąż zaufania i agitator socyalno-demokratyczny.*

Zgromadzenie w Szczakowej odbyło się dnia 2 kwietnia, zwołane przez komitet obwodowy. Przemawiał poseł Klemensiewicz, który wyczerpująco złożył sprawozdanie z działalności Klubu socyalistycznych posłów w Radzie państwa oraz przedstawił zabiegi wrogów ludu celem rozbicia i tak już marnej reformy wyborczej do sejmu. Niemniej przedstawił poseł Klemensiewicz zabiegi szwindlerów wyborczych, aby skradziony mandat Zarańskiego utrzymać i nadal w jego handlem i oszustwem wyborczem splamionych rękach. Po przemówieniu tow. Seitnera, uchwalono wotum zaufania dla posłów socyalistycznych oraz oświadczono się za zaprowadzeniem powszechnego głosowania do sejmu — przyjmując tylko jako przejście obecnie proponowaną reformę wyborczą.

Wójt socyalistyczny w Płokach. Rada gminna wybrała wójtem tow. Siemka, zastępcą tow. Franciszka Dudę. Po starej radzie został niedobór 245 koron.

Swoszowice. (Geszefta wójtowskie). Z użaleniem na rządy tutejszego wójta była w Starostwie podgórskiem deputacya tutejszych obywateli z posłem Klemensiewiczem na czele. Chodziło o sprawę nadania koncesyi szynkarskiej, polowanie i inne rzeczy, które w swoim czasie szczegółowo omówimy. Dziś zapytujemy naczelnika, **kiedy wyrachuje** się z pieniędzy na założenie straży pożarnej, sprawienie chorągwi i t. d. Jak długo tego publicznie nie uczyni, będziemy zdania, iż sprawa ta nie jest czystą i wójt boi się pokazać rachunki... Czekamy jeszcze cierpliwie kilka dni! Obecnie ogłosił naczelnik, że tylko 2 razy w tygodniu „urzęduje“, t. j. wtorek i sobotę; po 3 godziny! Jak na 900 kor. rocznie, które z dodatkami z gminy pobiera, to stanowczo za mało! Jeżeli sobie wójt krzywduje, to niech idzie, nikt tu po nim nie będzie płakać, ale jak długo jest, tak długo musi pełnić swoje obowiązki! Rachunki za sikawkę i chorągiew można płacić na raty, ale urzędować na raty — nie będzie można.

Obywatele swoszowiccy.

Kałusz. (Wydział Krajowy wyrzuca ludzi na bruk). Skutkiem objęcia części saliny tutejszej przez Wydział Krajowy, straci zajęcie aż 180 ludzi! Najpierw wyrzucają tych, co nie mają protekcyi, choć służą 3 i 4 lata!

Radca Jaworki powinien jednak pierwszy wylecieć za szykanowanie robotników i niedbałe spełnianie swych obowiązków. Nieraz np. 2 i 3 lata trwa, zanim się od niego wytarguje choć jakie drobne ustępstwo, tak, że się niejednemu sprzykrzy to targowanie i daje wszystkiemu spokój.

O strasznem pokrzywdzeniu górników przy przenoszeniu do II szematu, musimy się szerzej rozpisać i rozpocząć walkę, aby tę krzywdę jaką polscy urzędnicy polskim robotnikom zrobili — usunąć. Hej, panowie radcy! A dla czego się to Niemcy w salinach alpejskich nie żalą na II szemat? Widać, żeście gorsi niż niemiec, choć po polsku mówicie! *Sprawiedliwy.*

Odpowiedzi Biura bezpłatnej porady prawnej.

WP Andrzej Tracz. Sprawa zbadana przez Dra Heskiego. Prowizya jest wypłacaną w wysokości należnej — mało, bo tylko za 4 lata pracy. Odszkodowania od kolei północnej jako właścicielki kopalni nie można domagać się, bo w wypadku nikt winy nie ponosi — gdyż to był czysty przypadek.

ODPOWIEDZI OD REDAKCYI.

Obserwator N. d. Wieliczka. Niektóre uwagi pańskie są zupełnie słuszne, ale przyczyn trzeba gdzieindziej szukać. Prosimy o podanie swego nazwiska.

Organista z Dziekanowic ad Wieliczka. Nadesłane sprostowanie nie odpowiada ustawie i dlatego jest już w piecu. Proszę nadesłać sprostowanie w myśl § 19. ust. pras. a umieszczę. Żadnych jednak uwag kumów i kumosek nie wolno na tem pisać, bo to do sprostowania nie należy.

Czytelnik Przydkowice: Przyślijcie całą opowieść o ks. Bali to się razem wydrukuje. Obywatel Długoszyn. List w następnym numerze. Dziękuję za wiadomość. Kopalnia Brzeszcze. Czyście się już złota dokopali, że nic nie piszecie?- Szczakowa. Art. w następnym numerze. Pozdrowienia.

„PRAWO LUDU“
ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALNO-DEMOKRATYCZNEJ.
Wychodzi w każdy piątek. Prenumerata wynosi rocznie W Galicyi 4 kor.; w Niemczech 5 M.; w Ameryce 2 dolary. Numer pojedynczy 10 hal. Redaktor i wydawca: **Zygmunt Klemensiewicz.** Adres Redakcyi i Administracyi **„Prawo Ludu“, Kraków, ul. Filipa 2 I. piętro.** Konto pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 71.905.

Zarząd Czytelni T. S. L. w Zabrzegu urządza dnia 13 kwietnia 1913 w lokalu p. Schöntala

PRZEDSTAWIENIE AMATORSKIE

na którem odegraną zostanie doskonała komedyjka ze śpiewami i tańcami pod tytułem:

PRZED OŻENKIEM.

Po przedstawieniu tańce przy dźwiękach orkiestry T. S. L. z Witkowic. Początek o godz. 7 i pół wieczorem. O liczny udział uprasza **Zarząd Czytelni.**

NADESŁANE.

Koniecznem jest uchronienie każdego zranienia przed zakażeniem. Pewnym antyseptycznym środkiem, który łagodzi zapalenie i bóle, działa chłodząco i przyśpiesza zabliźnienie i wyleczenie, jest Pragska maść domowa z Apteki B. Fragnera w Pradze. (Patrz inserat).

Upraszamy Szanownych P.T. Prenumeratorów i Czytelników, by przy zakupnie wszelkich towarów łaskawie powoływali się na ogłoszenia „Prawa Ludu“.

Odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Klemensiewicz. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, Filipa 11.